

Oczami pacjenta

Minister Zdrowia: „Doktor Władysław Biegański powiedział swego czasu: » nie będzie dobrym lekarzem, kto nie jest dobrym człowiekiem «. Mamy nowoczesne terapie i sprzęt, innowacyjne technologie, ale w tym systemie potrzeba nam takich lekarzy, którzy patrzą oczami pacjenta”.

Jak bezczelne i oburzające są to słowa, wie każdy pracownik publicznego systemu ochrony zdrowia. Wykorzystywanie słów wielkiego nauczyciela lekarzy, by w kolejnym zdaniu sprzedać społeczeństwu półprawdy, jest po prostu haniebnie. Niezbyt prawdziwy jest bowiem dostęp do całości nowoczesnego, a przede wszystkim refundowanego leczenia – to pewna teoria, iluzja lub naciągana rzeczywistość. Zgodzicie się Państwo także, że temu systemowi potrzeba o wiele więcej racjonalnego zarządzania i myślenia o długotrwałych efektach leczenia. Najbardziej krzywdzący jest jednak pozostawiony w domyśle zarzut, iż w Polsce nie ma empatycznych lekarzy. No bo jak inaczej odbierać te słowa. Zawołowany hejt, którym takimi wypowiedziami zaraża się obywateli, będzie przecież kiełkował i kwitł, a zatem władza będzie mogła sobie na więcej względem lekarzy pozwalać... Jak na to odpowiedzieć?

Przede wszystkim nie wierzę w brak empatii wśród lekarzy. Przeczą temu fakty:

1. Jako osoby odpowiedzialne za naszych chorych chcemy dla nich jak najlepszych warunków – vide psychiatrzy i psychiatry dziecięcy wciąż zmagający się z zapaścią systemu, w którym nie ma gdzie i jak leczyć chorych na depresję i inne ciężkie, zagrażające życiu choroby natury psychicznej.
2. Kładziemy nacisk na jakość kształcenia przeddyplomowego, w tym oczekujemy kompletnego programu kształcenia z komunikacji medycznej, tak by godność pacjentów była traktowana podmiotowo.
3. Dbamy o równe traktowanie wszystkich chorych, często pomimo krytyki, gróźb, hejtu i nieprzychylnych komentarzy.
4. Często pozostajemy po godzinach lub bierzemy dodatkowe dyżury, by nasi pacjenci mieli zapewnioną ciągłość opieki.
5. Młodzi adepci sztuki lekarskiej szukają sposobów podniesienia swoich kompetencji w pozarządowych programach edukacyjnych, takich jak np. Areopag Etyczny stworzony przez śp. ks. Jana Kaczkowskiego.
6. Od dekad w Polsce są lekarze, którzy dbają o zapewnienie potrzebującym niedostępnych wcześniej metod leczenia z samego faktu chęci niesienia pomocy – m.in. wspomniana w artykule na s. 17 Klinika Kardiologii kierowana przez lata przez prof.

Jacka Molla.

"Przede wszystkim w relacjach z pacjentami powinniśmy być szczerzy, jednocześnie dbając o to, by się oni nie bali".

Oczywiście znajdzie się więcej punktów, których wydźwięk tylko wzmocni przekaz kontrujący słowa Ministra Niedzielskiego. Dlaczego tak łatwo zaszczepić w pacjentach przekonanie o braku empatii? Problem w mojej ocenie leży w kryzysie, jaki dotyczy wszystkich zawodów zaufania publicznego. Kryzysie, który od lat mieści się w agendzie rządzących jako tzw. walka z elitami... Najłatwiej jest bowiem antagonizować grupy ludzi, niszcząc wzajemne przywiązanie, głównie poprzez negację podobieństw i sugerowanie egoizmu.

Na szczęście na zaufanie można zapracować niezależnie od starań polityków. Przede wszystkim w relacjach z pacjentami powinniśmy być szczerzy, jednocześnie dbając o to, by się oni nie bali. Miarą zaufania do lekarza jest to, jak jego obecność i słowa niwelują lęk. Jego Magnificencja Rektor UM w Łodzi prof. Radziśław Kordek na absolutorium mojej żony przytoczył postać dr. Janusza Korczaka, który w obliczu nadchodzącej śmierci dbał o niezachwiane poczucie bezpieczeństwa sierot, które pozostawały pod jego opieką aż do ostatnich chwil. O podobnym poziomie ufności do medyków mówi przykład tragicznych wydarzeń z 1980 r. ze Szpitala Psychiatrycznego w Górnej Grupie, gdzie pomimo szalejącego pożaru, część chorych dała się wyprowadzić strażakom dopiero wtedy, gdy ci założyli białe fartuchy – wydarzenia te stały się inspiracją dla Przemysława Gintrowskiego i Jacka Kaczmarskiego, którzy skomponowali i napisali piosenkę „A my nie chcemy uciekać stąd”.

Naturalnie najbardziej ekstremalne jest doświadczenie bycia pacjentem. Zarówno kiedyś, jak i teraz spotykam jako pacjent lekarzy, którym ufam absolutnie, a od których przecież nie oczekuję ich wcześniejszych zmagania z problemami zdrowotnymi. To, co buduje moje zaufanie do tych lekarzy, to ich wiedza, doświadczenie, szczerść i spokój. A każda z tych składowych jest przecież dostępna dla każdego medyka – wymaga jedynie odpowiednich warunków organizacyjnych, które w dużej mierze zależą od zarządcy systemu ochrony zdrowia... Tak więc Panie Ministrze, jeśli uważa Pan, że jest jakaś potrzeba, to jej zapewnienie leży głównie po Pana stronie.

Natomiast w związku z nadchodzącymi świętami i nowym rokiem, życzę Państwu, abyście wbrew opiniom Ministra dalej byli empatycznymi lekarzami i lekarzami dentystami, którzy budzą zaufanie wśród swoich pacjentów. Co więcej, jeśli kiedykolwiek będziecie mieli nieszczęście chorować, to liczę, że będziecie ufać swoim koleżankom i kolegom, którzy na pewno z sercem i po ludzku do Was podejda. Wiem to, gdyż głęboko wierzę, że tylko takie osoby wybierają ten zawód i w nim uczciwie trwają.

Filip Pawliczak, sekretarz ORL w Łodzi

Panaceum 12/2022